

<https://doi.org/10.26881/rgtn.2024.11>

ANNA MEIER-OSIŃSKI

Arolsen Archives

Międzynarodowe Centrum Badań Prześladowań Nazistowskich

PRZEMÓWIENIE INAUGURUJĄCE WYSTAWĘ #STOLENMEMORY W UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM, 24 WRZEŚNIA 2024 ROKU

Szanowni Państwo!

To dla mnie ogromny zaszczyt, że mogę być dziś właśnie tu w Gdańsku i uczestniczyć w otwarciu naszej wystawy *#StolenMemory*. Ekspozycja nasza opowiada o losach byłych więźniów obozów koncentracyjnych, po których zachowały się depozyty, oraz o prowadzonych przez Arolsen Archives i wolontariuszy z całego świata, i też z Trójmiasta, poszukiwaniach rodzin.

Wystawa miała w 2024 r. dotrzeć też do miast na terenie zachodniej Ukrainy, skąd pochodziło wielu prawowitych właścicieli pamiątek. Wybuch wojny uniemożliwił jednak realizację tego planu, więc trasa ekspozycji została pomyślana tak, by dotrzeć do ukraińskich odbiorców w inny sposób: przez Polskę.

W tym roku nasze kontenery ekspozycyjne odwiedzają miasta w Polsce, Niemczech i we Francji. Wystawa objazdowa w Polsce jest wspierana przez ministerstwa spraw zagranicznych Niemiec i USA. Partnerami wystawy są portal DEON.pl oraz Akcja spokuty sarady myru Ukraina. Wszystkie opisy na wystawie są dostępne w językach polskim, ukraińskim i angielskim.

Arolsen Archives są Międzynarodowym Centrum Badań Prześladowań Nazistowskich i jednocześnie największym archiwum dokumentów dotyczących ofiar i osób ocalonych. Zbiory zawierają informacje o 17,5 mln osób i są wpisane na listę dziedzictwa UNESCO „Pamięć Świata”. Znajdujące się w nich dokumenty dotyczą wielu różnych grup ofiar reżimu nazistowskiego i stanowią ważne źródło informacji dla dzisiejszego społeczeństwa. Większość dokumentów jest dostępna w naszym Archiwum online.

W 1963 r. ponad 4700 kopert z rzeczami osobistymi więźniów trafiło do Arolsen Archives w celu zwrócenia ich samym ocalałym lub ich rodzinom. Rzeczy te, nazywane potocznie efektami, zostały zabezpieczone przez brytyjskich sojuszników podczas

wyzwalania m.in. obozu koncentracyjnego Neuengamme. Wiele z nich zwrócono na przestrzeni lat ich dawnym właścicielom lub ich bliskim. W archiwum pozostały przedmioty, których właściciele nie udało się do tej pory, nawet po kilkudziesięciu latach poszukiwań, odnaleźć.

Od 2016 r. w ramach tej kampanii Arolsen Archives poszukują rodzin tych osób, których pamiątki nadal znajdują się w archiwum. Łącznie jest ich jeszcze 2000. Na powrót do rodzin czekają m.in.: zegarki kieszonkowe, zegarki na rękę, obrączki, biżuteria, portfele, zdjęcia rodzinne, dokumenty i przedmioty codziennego użytku, takie jak grzebienie, puderniczki i maszynki do golenia. Co najmniej 900 z nich niemieccy naziści odebrali prześladowanym Polakom, kiedy przywieziono ich do obozów koncentracyjnych.

Od 2016 r. udało nam się przekazać już ponad 1050 pamiątek rodzinom na całym świecie, mieszkającym w 32 różnych krajach, z czego ponad 380 trafiło do polskich rodzin. Nie jest to łatwe zadanie, bo wraz z upływem czasu możliwości odnalezienia bliskich krewnych prześladowanych są coraz mniejsze. Tym bardziej cieszę się, że w Polsce w ciągu ostatnich lat udało nam się stworzyć sieć wolontariuszy, którzy z ogromnym powodzeniem i wielkim sercem wspierają nas w poszukiwaniach.

Mimo upływu ponad 79 lat od zakończenia wojny tak wiele losów Polaków pozostaje nadal niewyjaśnionych. Pracujemy nad tym i chcemy wypełniać luki w różnych historiach rodzinnych. W wielu przypadkach dopiero po zwrocie pamiątek po bliskich ich krewni zaczynają opowiadać o bolesnych przeżyciach swoich bliskich doznanych podczas okupacji niemieckiej. Jeden z losów z wystawy jest ten od Wiesławy Brzyś. Jej córka podczas wywiadu opowiada:

Kiedy zobaczyłam te rzeczy, od razu miałam przeczucie, że mogły należeć do mojej mamy, bo kochała bursztyny. Często mówiła, że jej dzieciństwo skończyło się w 1936 r., kiedy wraz z rodzicami przeprowadziła się do Warszawy. Podczas wojny skończyła szkołę podstawową, a potem urząd pracy skierował ją do pracy w Niemczech. Ostatecznie trafiła do Wiednia, gdzie zamieszkała ze starszą, samotną, bardzo uprzejmą panią. Ale jej rodzice, a moi dziadkowie, nie wiedzieli, co się z nią stało. Zdołali ją jednak wykupić. Sprowadzili ją, ale była to decyzja, której później bardzo żalowali. Kiedy w 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie, ich dzielnicę zajęli niemieccy żołnierze. Zabrali wtedy moją mamę, babcię i dziadka do KL Stutthof. Mama bardzo mało opowiadała o wojnie i o obozie. Pamiętała jedynie, że opuszczała Stutthof pieszo, w zimie i że było wtedy dużo śniegu. Powiedziała, że był to potworny marsz. W KL Bergen-Belsen pracowała w fabryce zbrojeniowej. Z końcem kwietnia obóz wyzwolili Brytyjczycy. Mama i babcia nie wiedziały, co się stało z dziadkiem. Babcia mówiła mi, że kiedy szukali go przez Polski Czerwony Krzyż, otrzymali informację, że więźniowie zostali załadowani na statki przed przybyciem zbliżającego się frontu i utonęli na Morzu Bałtyckim. Mój dziadek był prawdopodobnie wśród więźniów. Szczerze mówiąc, byłam zdumiona, że ponad 70 lat później ludzie są gotowi i chętni podejmować ten cały wysiłek w celu odnalezienia czyjejś rodziny i zwrócenia pamiątek potomkom. Dla samej właścicielki było już niestety za późno.

Projekt ten ma szczególny potencjał, jeśli chodzi o projekty edukacyjne. Poprzez indywidualne losy prześladowanych przez narodowy socjalizm, których dokumenty i rzeczy osobiste przechowywane są w Arolsen Archives, do niemal każdej lokalizacji w Polsce i innych krajach można stworzyć regionalne powiązanie.

Obecnie koncentrujemy się również na rozwijaniu oferty badawczo-edukacyjnej. Do pielęgnowania pamięci o ofiarach wykorzystujemy nowe formaty cyfrowe. Dostępne na towarzyszącej wystawie stronie stolenmemory.org są różne materiały edukacyjne, filmy animowane, które mogą być wykorzystane do włączenia *#StolenMemory* do projektów edukacyjnych. Stworzyliśmy mapę georeferencyjną, która udostępnia wskazówki na temat miejsca urodzenia i ostatniego miejsca pobytu lub zamieszkania właściciela przedmiotu.

Proszę zatem o wsparcie nas w poszukiwaniu krewnych i wyjaśnieniu losów osób prześladowanych, by pamięć o nich nigdy nie odeszła w zapomnienie.

Cześć ich pamięci!

Dziękuję za uwagę.